

Kontrakty czasowe pod kontrolą

6 sierpnia 2012

Państwowa Inspekcja Pracy chce chronić pracowników tymczasowych. Tymczasem resort pracy zapowiada działania zmierzające do zmniejszenia liczby kontraktów czasowych.

Jak informuje „Dziennik Gazeta Prawna”, inspektorzy PIP nie mogą karać firm za łamanie przepisów dotyczących zatrudnionych z agencji pracy. W związku z tym przedsiębiorcy nagminnie lekceważą przysługujące tym osobom prawa. Bezkarność zapewnia im ustawa z 9 lipca 2003 r. o zatrudnianiu pracowników tymczasowych.

Karze nie podlega m.in. powierzanie takiemu pracownikowi zadań pozostających w sprzeczności z definicją pracy tymczasowej, zatrudnianie na stanowiskach, na których praca tymczasowa nie może być powierzana (chodzi o prace szczególnie niebezpieczne), czy przekroczenie 18-miesięcznego okresu wykonywania pracy tymczasowej na rzecz jednego pracodawcy (tzw. użytkownika). „Nie ma też sankcji za powierzanie pracownikowi tymczasowemu stanowiska, na którym w poprzednich trzech miesiącach byli zatrudnieni stali pracownicy, z którymi rozwiązano stosunek pracy z przyczyn nie dotyczących pracownika” – wskazuje Jarosław Leśniewski, dyrektor departamentu legalności zatrudnienia Głównego Inspektoratu Pracy.

W tym roku wytypowane okręgowe inspektoraty pracy będą prowadziły kontrole w zakresie przestrzegania przepisów wobec pracowników tymczasowych. Ich wyniki pokażą skalę problemu. Z praktyki jednak wiadomo, że agencje obchodzą zakaz długotrwałego zatrudniania pracownika tymczasowego w jednej firmie przez przeniesienie go do agencji-córki.

„Brak sankcji za naruszanie zakazów określanych w ustawie jest

ewidentną luką w przepisach. Należy karać pracodawców użytkowników i agencje nie tylko za nieprzestrzeganie przepisów bhp w stosunku do pracowników tymczasowych” – uważa Anna Reda, ekspert NSZZ „Solidarność”. Podobne stanowisko w tej sprawie zajmuje Leśniewski – wprowadzenie sankcji, pełniących również funkcję prewencyjną, zapewniłoby jego zdaniem możliwość skuteczniejszego egzekwowania praw tej kategorii pracowników.

Tymczasem resort pracy – jak informuje „Rzeczpospolita” – dąży do zmniejszenia liczby czasowych kontraktów. „Chcemy zaproponować partnerom społecznym rozwiązanie kompromisowe. Ograniczymy umowy terminowe, czego domagają się związki, dając równocześnie przedsiębiorcom możliwość stosowania rocznego okresu rozliczeniowego czasu pracy” – powiedział wiceminister pracy Jacek Męcina. Umowy o pracę na czas określony mają trwać maksymalnie do 2,5 roku (obecnie może to być nawet kilkanaście lat). Nowe przepisy miałyby wejść w życie już w przyszłym roku.

W Polsce na kontraktach „śmieciowych” pracuje niemal co trzecia osoba. Jesteśmy pod tym względem niechlubnymi liderami w UE.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)